№ 161 Czwartek dnia 24 Lipca 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . 7 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 8 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 8 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 40 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16.

Cena ogłoszeń:
za wiersz petitowy:
Przed tekstem . . . . . . k. 2 h. 60
W tekście . . . . . . k. 2 h. 50
„ „ nekrologi . . . . k. 1 h. 50
Po tekście na III str. . . . . k. 2 h. —
Na IV str. . . . k. 1 h. —
Drobne za wyraz . . . . . k. — h. 30

Armja twórcza.

„Gazeta Warszawska“ pod powyższym napisem zamieszcza artykuł p. K.L. w którym autor omawia, w jaki sposób można zaradzić niechęci do pracy, która to niechęć owładnęła wszystkiemi społeczeństwami Europy. Ze względu na oryginalność „Armji twórczej“, która bliska jest założeń Tow. Pracy, które powstało w Warszawie, podajemy co ciekawsze wyjątki z tego artykułu.

Niechęć do pracy, która ogarnęła swą siecią złowrogą cały świat, a która powoduje niemożliwość odbudowy naszego życia gospodarczego, jest niestety skutkiem chorobliwych zmian intelektualnych i fizycznych, wywołanych przez wojnę w psychice pokoleń, które stały się jej współtwórcami i jej ofiarami.

Rozleniwienie, wywołane niesystematycznością i gorączkowością życia z okresu wojny i tułaczki, głuche przeczucie, że Europa jest jeszcze wulkanem bynajmniej nie wygasłym, a więc niepewność jutra, podkopanie przez komunizm zasad własności i dotychczasowego ustroju w jego najbardziej niewzruszalnych fundamentach, wszystko to rodzi gwałtowną chęć odpoczynku za wszelką cenę, a więc wzbogacenia się bez pracy, hociażby drogą korupcji. Zwłaszcza w zastraszający sposób szerzy się ta choroba u mężczyzn we wszystkich warstwach społeczeństwa. Nic w tem dziwnego. Wszak wojna pozostawiła nam w spadku nietylko fizyczne ruiny.

Usunąć te tak groźne dla naszej przyszłości zjawiska można tylko stosując zasadę „wybijać klin za pomocą klina“. Skoro świat jest moralnie i materjalnie zniszczony przez gromady ludzkie, zorganizowane masowo, a wszak niszczyć jest łatwiej, aniżeli tworzyć, to rzeczą jest jasną, że wielkie dzieła odbudowy muszą być również dokonane przez masy zorganizowane na tej samej podstawie technicznej, ale skierowane ku innemu celowi.

Zniszczenia śmiało dokonał militaryzm. Odbudować śmiało może tylko armja twórcza.

Ale co to jest armja twórcza, zapyta czytelnik?

Armja twórcza jest wojskiem twórców. Jest zrzeszeniem ludzi bez pracy chcących produkcyjnie dla Polski pracować w ramach ścisłej organizacji wojskowej (karność, koszary, podział pracy, uniformy), a więc armja, która zamiast armat i karabinów posiada łopaty i siekiery, zamiast oficerów posiada techników i inżynierów w odpowiedniej randze, a za cel obiera tworzenie w myśl planów wykreślonych przez dowództwo armji.

Rekrutując się w przyszłości na podstawie przymusowego poboru osób bez określonego zajęcia, dziś mogłaby się narazie utworzyć drogą zgłoszeń dobrowolnych bezrobotnych oraz inteligentnych sił technicznych, które winny w niej widzieć nie tylko plan usunięcia bezrobocia, ale wielkie dzieło zbliżenia dwóch światów, świata pracy fizycznej ze światem intelektu, duchową likwidację militaryzmu, odbudowę człowieka.

Zadanie moralne armja twórcza mogłaby wypełniać w sposób trojaki. Pierwsze to wdrażanie do pracy przy pomocy nie tyle karności w ścisłem tego słowa znaczeniu, ile entuzjazmu, który tak cechuje naszą armję obrończą, której karność jest wszak dobrowolnie przyjętą cechę, mającą wyróżniać naszą cywilizację od barbarzyństwa wschodniego. Drugi czynnik to oświata i trzeci to wykształcenie techniczne.

Uproszczony schemat organizacji wojskowej ułatwiłby ogromnie prace kulturalno-oświatową i szerzenie wykształcenia technicznego. Możnaby np. wykształcić zastęp mierników niezbędnych przy zealizacji reformy agrarnych, subjektów do kooperatyw i t. d. Słowem, możnaby pchnąć naprzód to wszystko, co się obecnie w Polsce określa maksymą „dobrze by było zrobić, ale niema ludzi odpowiednich“.

W tym samym czasie inne oddziały „Armji“ mogłyby się wziąć do masowej odbudowy zniszczonych w tej wojnie zagród włościańskich i szkół. Należałoby w tym celu stworzyć przeciętny rodzaj zagrody chłopskiej i rozpocząć budownictwo. Taka zbiorowa odbudowa kraju oszczędziłaby niewątpliwie miljardy odszkodowań, które w rękach poszczególnych włościan mogłyby uledz zmarnowaniu, nie mówiąc już o olbrzymiej ekonomji pracy w takich warunkach. Jednocześnie oddziały „saperów“ „Armji Twórczej“ mogłyby pracować nad budową szós, mostów, kanałów, etc. ale pracować po wojskowemu, t. j. intensywnie i karnie.

W miarę uruchomiania przemysłu, poszczególni żołnierze byliby stopniowo zwalniani. Przedsiębiorca zyskiwałby na wydajności pracy robotnika, robotnik na przeświadczeniu, że w razie zastoju w przemyśle nie grozi mu śmierć głodowa. Zresztą „Armja“ mogłaby mieć później swoje własne sklepy, fabryki etc.

Na tem właściwie powinien byłbym poprzestać, gdyż rzeczy, tyczące praktycznego wykonania tego całego projektu, siłą rzeczy należą do fachowców. Sądziłbym jednak, że zrzeszenie ludzi poddanych dyscyplinie wojskowej musi być zawsze najtańszem. Zresztą obliczenie kosztu jest bardzo łatwe. Należy tylko zestawić koszt otrzymania żołnierza z płacą „bezrobotnego“, biorąc oczywiście pod uwagę przypuszczalnie znaczne zwiększenie wydajności pracy. Niewątpliwie zresztą niektóre rzeczy, mieszkania dla żołnierzy „Armji“, zapomogi dla rodzin, wreszcie ubrania, których drożyzna dla wielu rodzin jest wszak dzisiaj poprostu tragedją, znakomicie by się uprościły.

W każdym bądź jednak razie, nawet gdyby projekt mój Armji Twórczej okazał się czy droższym, czy mniej praktycznym niż dotychczasowy system robót publicznych, należy go zrealizować, gdyż uwzględnia on te czynniki psychologiczne, które nie były dotychczas uwzględniane. Aby zniszczyć bezrobocie, nie wystarczy przywóz surowców z Ameryki. Należy wpierw pokonać je moralnie, zniszczyć instynkt niszczycielski, spotęgowany przez wojnę, atmosferą entuzjazmu pracy zbiorowej obudzić zamarły instynkt twórczy. Tak olbrzymiego dzieła nie może dokonać dobrowolna organizacja pracy, nie dokona jej również samo państwo, jakkolwiek musi dać organizację i środki. Ducha w tę wielką reformę pracy musi tchnąć społeczeństwo.

Aby bowiem Armja Twórcza nie stała się pańszczyzną, ale czynnikiem postępu i cywilizacji, potrzeba, aby była zrozumiana i oceniona należycie przez społeczeństwo, aby wszystkie warstwy wzięły udział w wielkiem święcie Narodu, święcie bezinteresownego pomnażania dobra ogólnego, aby świętość Pracy Twórczej była otoczona taką samą aureolą, jak świętość narodowego bezpieczeństwa.

O gdyby te narody t. zw. wielkie (?) t. j. te, które dają dziś światu inicjatywę militarną, dały światu inicjatywę twórczą. Jakież wspaniałe ogrody myśli ludzkiej zakwitłyby na ziemi! Niechże więc Polska, zachowując armję obrończą, niezbędną. dla „niewielkiego“ (?) narodu wobec imperjalizmu i „lig narodów“, wyrzeknie jako kraj najwięcej dotknięty niszczycielskim pierwiastkiem człowieka, pierwsze Słowo Twórcze nowej ery, słowo tęsknoty do życia, zrodzone wśród krwawych oparów. Niechże rzuci hasło innej armji, armji miłości tworzenia, armji rozumiejącej rozkosz twórcy, kiedy patrzy na dzieło rąk swoich. I kto wie, może przyjdzie czas, kiedy na całym świecie stanie się ona kuźnią, przekuwającą nieśmiertelny instynkt młodzieńczy, instynkt wyrzeczenia i ofiary na dzieło tworzenia i miłości.

Kwestja sanitarna.

W tych dniach odbyliśmy dłuższą rozmowę z lekarzem powiatowym p. dr. Fiszerem, który uprzejmie poinformował nas o stanie sanitarnym Radomia i powiatu Radomskiego. Ogólne wrażenie z tego stanu jest b. ujemne. Mimo, że nie można narzekać na brak zrozumienia doniosłości kwestji sanitarnej wśród średniej warstwy naszego społeczeństwa, trzeba jednak skonstatować, że stan ten jest nadzwyczaj opłakany, między tymi nawet, którzy doniosłość zagadnień sanitarnych rozumieją. A cóż dopiero wśród tych, którzy nie odczuwają elementarnej potrzeby hygieny, którzy jej nie doceniają i nie rozumieją! Panoszenie się chorób, a stąd ogromna śmiertelność właśnie wskutek nie przestrzegania najbardziej zasadniczych nakazów hygjeny okaże się kwestją społeczną i ekonomiczną. Zwalczanie chorób jest już dzisiaj kwestją polityki ekonomicznej. Oceniając doniosłość szerzenia hygjeny, pojętej w najszerszem zrozumieniu, dr. Fiszer trafił na kolosalny pomysł zawiązywania gdzie się da Komitetów sanitarnych.

Z organizacją tych komitetów, zasługującą na najwyższą uwagę, postara-

my się zaznajomić naszych czytelników. Otóż we wszystkich większych zbiorowiskach, jak osady, duże wsie i t. d. Dr. Fiszer zakłada miejscowy Komitet sanitarny, na którego czele staje ksiądz miejscowy, aptekarz, nauczyciel, wójt, względnie ktokolwiek może w tej sprawie z powodzenieniem pracować. Najbliższym zadaniem Komitetu jest działalność wśród swogo środowiska w dwuch kierunkach: uświadamiania i przestrzegania. Komitet jest obowiązany do szerzenia przeświadczeń o potrzebie hygieny, za pomocą celowych odczytów, zamierzone są nawet odczyty z obrazami świetlnemi, rozdawnictwo odpowiedniej literatury i t. d. Przestrzeganie polega na dopilnowaniu wykonywania odpowiednich rozporządzeń, na kardynalnem zachowaniu hygieny w domu, dziedzińcu. Wystarczy wskazać na niechlujny u nas stosunek do wody. Otóż zadaniem Komitetu np. jest przestrzeganie, aby woda, którą używa się do picia była dostatecznie izolowaną od ścieków przeróżnych, aby tę wodę wyciągano jednym wiadrem przymocowanym do żórawia, nie tak, jak to się dotąd praktuje, że każdy ze sobą z domu przynosi naczynie na wodę, że to naczynie zagłębia w studnię, roznosząc te wszystkie zarazki, które bardzo łatwe mogą się przy przenoszeniu, stawianiu wiadru na ziemię do wody dostać, zakazić całą studnię, która staje się rozsadnikiem chorób.

Następnie komitet winien dbać o higienę tych miejsc, które na wsi, jak to się u nas mówi, są zbyteczne, a która to kwestja wobec nadchodzącej jesieni z powodu obaw czerwonki jest b. aktualna... Dalej rzeczą komitetu miejscowego jest staranie około założenia łaźni, względnie kąpiel, dostępnych dla wszystkich mieszkańców. Oto mniej więcej najbliższe zadania komitetów sanitarnych to jest właśnie kierunek, w którym te komitety winny pracować. Mamy wrażenie, że komitety sanitarne zdziałać mogłyby b. wiele, potrzebne jest tylko poparcie finansowe, doradczym bowiem z urzędu zajmie się lekarz powiatowy. Ze pomysł Kom. San. wydaje dodatnie rezultaty—stwierdza komitet w Skaryszewie. D-r Fiszer jest najzupełniej zadowolony z prac Skaryszewskiego komitetu, który zbiera się, radzi, pracuje, prowadzi protokuły ze swej działalności, słowem, rozwija się i dowodzi, że w w dziedzinie tej, mimo społecznej abnegacji b. dużo dobrego zrobić można. A wystarczy tylko ludzi przyzwyczaić do potrzeby higieny, wówczas hygiena zwycięży i bez niej, jak bez chleba powszedniego trudno się będzie obyć. Oto działalność, która, należy się spodziewać, dodatnio wpłynie na stan sanitarny wsi. Nie lepiej. a może i gorzej jest z zmiastem. Niby jest u nas Komitet Sanitarny, czy wydział przy Magistracie, jednak prac tego wydziału nie widać wcale. Większe środowiska tymwięcej powinny przestrzegać hygieny, tymwięcej powinno się kłaść nacisk na stronę sanitarną tych środowisk. Najlepszym dowodem zachwaszczenie tego gruntu są nasze stosunki na targu. Wystarczy spojrzeć na „panie", które paznogciami próbują masła, palcami śmietany i t. d., wystarczy spojrzeć na targ nigdy nie zamieciony, przejść z zamkniętemi oczami około budynku, stojącego w widocznem miejscu, ażeby się przekonać, że o ten targ tak się mało dba. A przecież stamtąd wszyscy przynoszą pożywienie, stamtąd przychodzi służba, która sama się zaraza i roznosi nieraz niebezpieczną zarazę. Weśmy następnie sprawę wszechwładnych teraz ogonków. Przecież to źródło chorób! Wszystko się tłoczy, gnienie! Czyżby nie można było wpłynąć na ludzi wyczekujących w tych ogonkach, żeby stali w pewnej od siebie odległości. Wówczas nie byłoby tego zmęczenia i narażenia się na indekty, tyfusy plamiste i t. d.

Kilka przykładów stanowczości policjanta, który zawsze przed sklepami dzielnicowemi stoi, kilka wykluczeń z ogonka niespornych, niedopuszczenia do sklepu, wystarczy, żeby ogonek zreformować i zrobić go przynajmniej znośnym

Nie będziemy tutaj poruszać kwestji czystości domów w mieście. To tajemnica Poliszynela, jak tamta, powszechnie znana i sprostować jej jakoś nie można.

Od spraw sanitarnych miasta jest lekar miejski. Jego rzeczą powinno być poczynienie starań o szpitalnictwo miejskie, o przytułek położniczy, wogóle o uzdrowienie miasta. Poczynania w tym kierunku zapewne już są podjęte. Sądzimy, że będziemy mogli o nich poinformować naszych czytelników. Kończąc te kilka słów zapewniamy że do tej kwestji jeszcze powrócimy, omawiając projekty dr. Fiszera co do uzdrowienia powiatu i miasta, co do szpitalnictwa, przytułków położniczych, domów przedpogrzebowych, dyzenfekcji mieszkań, dziedzińców, osobistej i t. d.

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

WARSZAWA, 23-go lipca (PAT.)

Front litewsko-białoruski.

Intensywność ataków bolszewickich na odcinku Radoszkowicz w dniu wczorajszym trochę osłabła. Lokalne ataki bolszewickie prowadzone z wielką zaciekłością zostały w walce na bagnety z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Kontratak naszych odziałów, walczących na południowy zachód od Radoszkowicz odrzucił nieprzyjaciela po za linję Tatary—Puhacze Na północny zachód od Wilejki odparto krwawe ataki bolszewickie. Bolszewicy otrzymują w dalszym ciągu posiłki.

Na froncie poleskim i galicyjsko-wołyńskim sytuacja bez zmiany.

Sejm w obronie Suwalszczyzny.

WARSZAWA, 23 lipca (PAT.) Omawiano wniosek nagły związku Ludowo-Narodowego o uwolnienie południowej Suwalszczyzny od najazdu niemieckiego. Poseł ksiądz Lutosławski stwierdza, że Francja cała ujmuje się za jednym zamordowanym żołnierzem, podczas gdy Polska od szeregu miesięcy znosi morderstwa niemieckie. Izba przyjęła wniosek p. posła ks. Lutosławskiego z poprawką pos. Rataja, a mianowicie z wykreśleniem słów: przy użyciu siły zbrojnej. Poseł Radziszewski zdaje sprawozdanie z komisji skarbowo-budżetowej w sprawie kredytu na odnowienie Wawelu Izba przyjmuje wniosek. Potem izba zatwierdziła dekret o obowiązku szkolnym z 7 lutego b. r.

Anglja a Niemcy.

BERLIN, 23 lipca (PAT). Rząd angielski podejmie stosunki dyplomatyczne z Niemcami nie za pośrednictwem ambasadora lecz zamianuje dla Berlina posła.

Transport wojsk Hallera.

BERLIN, 23 lipca (PAT). Dzienniki donoszą, że transport wojsk gen. Hallera znów podjęto.

Francuz kierownikiem Komisji dla Górn. Śląska.

BERLIN, 23-go lipca (PAT). Z Wersalu donoszą, że kierownikiem międzysojuszniczej Komisji plebiscytu na Górnym Śląsku będzie Francuz.

Chłopi przeciwko komunistom.

BERLIN, 23 lipca (PAT). Na Węgrzech chłopi spalili wielkie zapasy zboża, ażeby ich nie oddać komunistom, zato powieszono 7? chłopów.

Konferencja polsko-czeska

KRAKÓW, 23 lipca (PAT). Na dzisiejszem porannem posiedzeniu Konferencji polsko-czeskiej ustalono zakres pełnomocnictw Komisji czeskiej. Pełnomocnictwa czeskie są równie szerokie jak polskie.

Niemcy wychodzą z ziem przyznanych Polsce.

BERLIN, 23 lipca (PAT). Opróżnienie ziem przyznanych Polsce przez traktat pokojowy ma nastąpić z początkiem września. Miasto Bydgoszcz jest już opróżnione.

Przyjazd prezydenta Paderewskiego.

Wczoraj o godzinie 11-ej rano przyjechał do Warszawy prezydent Paderewski. Na peronie ustawiono kompanję honorową szkoły podchorążych oraz orkiestrę wojskową, która przy zbliżaniu się pociągu zagrała: „Jeszcze Polska nie zginęła". Wychodzącego z wagonu premjera powitali przedstawiciele rządu w osobach p. ministra Wojciechowskiego. ministra Karpińskiego, ministra Przesmyckiego, jen. Henrysa, przewodniczącego misji wojskowej francuskiej, ministra spraw wojskowych Leśniewskiego i jen. Jacyny. Pozatem prezydenta Paderewskiego witały delegacje różnych instytucji społecznych jak Czerwonego i Białego Krzyża.

Delegacja Polek z Ameryki z p. Kotarbińską na czele wręczyła p. Paderewskiej duży bukiet białych róż.

Przez przybraną kwiatami i zielenią poczekalnię pierwszej klasy, po podziękowaniu osobom na peronie zebranym, przeszedł prez. Paderewski wśród niemiknących okrzyków, poczem wsiadł z małżonką do samochodu, którym udali się do Brystolu. Długo jeszcze po odjeździe premjera zgromadzone przed dworcem tłumy wznosiły okrzyki na cześć prezydenta ministrów.

Linia demokracyjna polsko-litewska.

Pisma warszawskie donoszą: W ślad za ustępującem wojskiem niemieckiem, które cofnęło się za Niemen, oddziały polskie posunęły się na zachód i zajęły Merecz, Oławę (5 klm. od Olity), posterunki polskie wkroczyły do Olity, dalej linia wojska polskiego oparła się o Butrymańce, Stokliszki, Użugość, posunęła się pod Żyżmory. Nagle jednak posterunki polskie, stojące na linji Olita — Merecz cofają się z tych ważnych punktów komunikacyjnych i zajmują linię leżącą o 5 klm na zachód od toru kolejowego Warszawa—Wilno. Skutkiem tych ruchów nowa linja demarkacyjna polsko-litewska przedstawia kształt serpentyny; zbliża się ona w kształcie wielkiego łuku do linji kolejowej Warszawa—Wilno, w kierunku na Orany, drugi łuk tworzy ta linia na lewym brzegu Wilii, w kierunku na Wilno. W powiecie wileńskim linia demarkacyjna pokrywa się mniej więcej z dawną granicą gub. kowieńskiej z wyjątkiem kąta południowo-zachodniego na prawym brzegu Wilji, mianowicie parafji Giełwańskiej i Czabiskiej, które pozostają poza linią demarkacyjną.

W okolicy Ignalina front polski styka się z litewskim frontem przeciwbolszewickim, który pokrywa się znowu mniej więcej ze wschodnią granicą b. gub. kowieńskiej.

200 miljardów szkód.

Wied. Biuro koresp. donosi z Wersalu: W komisji pokojowej Izby deputowanych złożył sprawozdanie deputowany Dubois o odszkodowaniu Francji przez Niemcy. Sumę szkód, wyrządzoną przez Niemcy, oznaczył na 200 miliardów franków.

Manifestacja robotnicza w Sosnowcu.

Sosnowice. W dn. 20 b. m. urządzili górnicy w kopalni „Renard" wiec olbrmymi, a potem postanowili wyruszyć manifestacyjnem pochodem. Policja interwenjowała, aby przerwać pochód. Ze strony tłumu padły strzały. Zawezwano wojsko, otoczono całą kopalnię i aresztowano 500 robotników. Podczas rewizji odebrano wiele broni i naboi oraz kilka kulomiotów. Dużą część aresztowanych wysłano do Piotrkowa i osadzono w więzieniu. Szczegółów o rannych i zabitych brak.—Tak się kończą wstrętne i obłudne agitacje komunistyczne.

Kopalnia hr. Renarda leży na Nowym Sielcu, odległa ona około półtora kilometra od dworca. Od początku była ona siedliskiem „czerwonych", którzy terroryzowali duży odłam narodowców! Tu po zamachu lubelskim powstał pierwszy komisarjat socjalistyczny, na którym powiewał czerwony sztandar.

Komuniści lubelscy występują otwarcie.

Stosownie do zapowiedzi komuniści lubelscy zwołali wczoraj wiec w lokalu kinematografu „Rusałka".

Mówcy, między któremi rej wodził przybyły z Łodzi agitator Bitzler, występowali z bardzo gorącymi mowami. Wzywali nietylko do zawieszenia walk na wszystkich frontach, lecz wprost do zawarcia sojuszu z bolszewicką Rosją i takimiż Węgrami. Nawoływali również do rozbrojenia wojska i obalenia rządu.

Pewna grupa zaagitowanych żołnierzy miała również udać się na wiec, lecz żandarmerja nie dopuściła ich do lokalu kina.

Po wiecu żandarmerja aresztowała wymienionego już Bitzlera. Tłum, podniecony nastrojem wiecu, probował go odbić, wobec czego dano do tłumu salwę. W tłumie wszczął się popłoch. Gdy tłum pierzchnął, okazało się, że na skutek salwy jeden uczestnik rozruchów został zabity, jeden zaś ranny.

Po południu w mieście panował zupełny spokój.

Surowce dla Polski.

„Gazeta Gdańska" donosi: Ponieważ amerykanie dostarczyli już Polsce prawie w zupełności oznaczoną ilość żywności, t. j. 300 tysięcy ton, przeto komisja amerykańsko-polska, zajmująca się dostawą, przeobrażona będzie na komisję czysto polską. Komisja ta zajmie się transportem 300 tysięcy ton surowców, przeznaczonych dla przemysłu polskiego, które Ameryka dostarczyć ma do Gdańska.

Raj bolszewicki.

Pan Sochaczewski, żołnierz Wojsk Polskich, w liście do rodziny tak opisuje oswobodzone przez pułk, w którym służy, miejscowości od rządów bolszewickich:

„Jesteśmy na Litwie za Wilnem. Kraj piękny, pełen uroku, lecz jakże biedny dziś i wygłodzony. Wypadki śmierci z głodu są na porządku dziennym.

Ludzie tu żywią się suchym wrzosem i wodą Chleb tu właśnie preparują z mchu, siana i wrzosu. Zupę jakąś również przygotowują z tych samych roślin.

Dobrze byłoby, ażeby nasz robotnik zobaczył jak tu ludzie pracują ciężko i długo byle zdobyć nie kilka rubli, lecz kawałek chleba. Bo gdy tam mają chleb pytlowy — tu go wcale niema, nawet najgorszego kartkowego".

Następnie opisuje p. Sochaczewski ceny i zaznacza, że z chwilą zajęcia miejscowości przez Wojska Polskie ceny spadają o 100 proc. Ludność wita żołnierzy naszych entuzjastycznie; jak zbawców od „raju" bolszewickiego.

Z Sejmu.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu przemawiał poseł naszego okręgu p. Stefan Sołtyk, jakeśmy to już podali w telegramach. Poniżej przytaczamy według pism warszawskich obszerniejsze streszczenie tego znamiennego przemówienia, wysłuchanego z zainteresowaniem przez Sejm.

Poseł Sołtyk przemawiał w dalszym ciągu obrad na sprawą bezrobocznych.

Mówca poczytuje to rządowi za błąd, iż nie przewidział masowego powrotu jeńców do kraju i nie przygotował się z góry na tę ewentualność. Ograniczę się do przykładów z mego okręgu, okręgu radomskiego. W Radomiu od kilku lat są wybite studnie artezyjskie, miasto nie ma wody zdrowej, ani kanalizacji. Należałoby tylko wodę przeprowadzić do miasta, a uchyliłoby się epe-

demje szerzące się w tem mieście. Niema w Radomiu łaźni i t. d. a rząd wyje miljony na bezrobocych i rezultat tej pracy jest żaden. Oprócz rządu winne są także organizacje samorządne. Rada miejska w Radomiu urządza wiece, zamiast dawać inicjatywę do robót.

Powracające fale robotników w takich warunkach podatne są na hasła demagogiczne. Gdy zwróciłem uwagę, że bezroboczy są pod wpływem żywiołów komunistycznych, ministerjum spraw wewnętrznych odpowiedziało, że komunistów niema. Pokażcie nam —mówili—a każdy pójdzie do aresztu. Wczoraj ze zdumieniem usłyszałem od ministra robót publ. że jest 22.000 komunistów. Okazuje się że niema w łonie rządu jednolitości pracy. W powiecie radomskim komuniści wywierają niesłychany terror, wymuszają strajki w gimnazjum, rzucając petardy na dziedziniec gimnazjalny. Doszło do tego, że delegat komisarjatu m. Radomia, w przeddzień procesji Bożego Ciała, która miała odbyć się w niedzielę, przyszedł do księdza z żądaniem, żeby się procesja nie odbyła, bo komisarjat nie ręczy za bezpieczeństwo uczestników. (Głosy: Wszyscy wiedzą gdzie jest sekretarjat kumunistów.

Zupełnie jesteśmy na tej samej drodze, na której była Rosja, a która ją doprowadziła do rozkładu. Jeżeli apatja społeczeństwa nie zniknie, znajdziemy się na brzegu przepaści. Mam tu pismo od obywateli Białobrzegów, proszących o interwencję przeciw agitacji komunistycznej jakiegoś żyda. Agitacja ta jest skierowana tak, jak było w Rosji, ku obaleniu frontu naszego.

Mówca czyta ustęp z odezwy bolszewickiej, skierowanej do żołnierzy. To drukowano w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Z biura opieki społecznej otrzymują zapomogi ludzie, którzy zarabiają 300 do 900 mk. miesięcznie, nawet właściciele domów. Ale kiedy się okaże, że ci ludzie należą do pewnej organizacji, sprawa jest natychmiast przecięta. Takie rzeczy rząd powinien bezwzględnie ukrócić.

Uchwała Senatu Akademickiego „Uniwersytetu Warszawskiego w sprawie uruchomienia uniwersytetu.

Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego uchwalił:

I. Wystąpić do Naczelnika Państwa, a zarazem za pośrednictwem Ministerstwa W. R. i O P. — do Ministerstwa Wojny z gorącą prośbą jaknajprędszego zwolnienia tych słuchaczy, którzy w listopadzie 1919 r. i w miesiącach następnych do służby wojskowej ochotniczej wstąpili, a dziś ją jeszcze pełnią, oraz umotywować tę prośbę tem, że sprawa zwolnienia słuchaczy-ochotników stała się obecnie aktualną i naglącą ze względu na blizkie uruchomienie Uniwersytetu, z którem dalej zwlekać już nie można.

II. Uzależnić od odpowiedzi władz wojskowych rozmiary uruchomienia Uniwersytetu, to znaczy podać już dziś do publicznej wiadomości, że:

1. o ile władze wojskowe wydadzą rozporządzenie, iż słuchacze-ochotnicy będą niezwłocznie z wojska uwolnieni i do swych szkół powrócić mogą, uruchomienie będzie (nienaruszając oczywiście ewentualnych przepisów co do numerus clausus) nieograniczone,

2) o ile natomiast władze wojskowe takiego rozporządzenia nie wydadzą, uruchomienie będzie ograniczone. Dopuszczeni do studjów będą więc tylko:

a) ci dotychczasowi słuchacze, którzy do służby ochotniczej się zgłosili, ale ze względu na swe zdrowie nie zostali do niej przez komisje wojskowe przyjęci;

b) ci dotychczasowi słuchacze, którzy również do służby ochotniczej się zgłosili, ale ze względu na zajmowane stanowisko i t. p. zostali przez akademicką komisję kwalifikacyjną zwolnieni.

c) ci dotychczasowi słuchacze, którzy służąc w wojsku, otrzymają od władz wojskowych odroczenia dalszej służby, albo urlopy dla prowadzenia studjów, albo też pozwolenia, aby obok służby wojskowej studja prowadzili;

d) dotychczasowi słuchacze;

e) dotychczasowi słuchacze — teolodzy i kandydaci na wydział teologiczny;

f) tegoroczni maturzyści i tegoroczne maturzystki.

III. Ogłosić już teraz, że Uniwersytet zostaje — bezwarunkowo i w każdym razie — uruchomiony od 1-go października, przyczem zapisy rozpoczną się już 15 września i zaznaczyć przytem, że właściwem dążeniem i celem Senatu jest uruchomienie, związane ze zwolnieniem słuchaczów-ochotnikow, a więc uruchomienie nieograniczone. Uruchomienie ograniczone przedstawia się Senatowi Akademickiemu jedynie jako środek połowiczny, którego w razie braku odpowiedzi przychylnej władz wojskowych, musiałby się z konieczności uchwycić.

Uchwała Senatu Akademickiego w sprawie uruchomienia Uniwersytetu Warszawskiego i zwolnienia studentów-ochotników ze służby wojskowej, została przychylnie przyjęta przez Naczelnika Państwa i Ministra Spraw Wojskowych.

Pisma prowincjonalne proszone są o przedruk niniejszego komunikatu.

Bajka o dumnym maku.

Zakwitł w słońcu na miedzy purpurą
okryty
Wspaniały polny mak —a w ciemne po-
szarpane liście
Od stóp aż do korony był cały spowity,
A kłosy mu kłaniały się z wichrem
srebrzyście.
Dumny był—i wysoko unosił koronę
Aż powiędła od żaru pocałunków słoń-
ca—
I legły purpurowe płatki spopielone,
I wichr, co hołdy składał, dziś je w pył
roztrąca.

Nina Dąbrowska.

Na posiedzeniu sejmowem w dn. 21 b. m.

Sprawę przymusowego nauczania w wojsku polskim referował z ramienia komisji oświatowej pos. Smolikowski. Mówca sięgnął do faktów historycznych w tej sprawie.

Za czasów saskich był już obowiązek nauczania podoficerów czytania i pisania. Ustawa proponowana wiąże się więc ściśle z tradycją naszą. Takze w roku 1832 wprowadzono przymusowe nauczanie. W legjonach Dąbrowskiego wprowadzono naukę tę na wielką skalę. Przymus taki istnieje dziś w armji niemieckiej i włoskiej. Także w naszych formacjach ochotniczych stosowano nauczanie. Nie mniej w korpusie Muśnickiego wprowadzono naukę czytania i pisania i różne inne wykłady. Nie zaniedbywały także korpusy nasze w niewoli, jako też wojsko Hallera. W obecnej armji polskiej władze wojskowe zaprowadziły kurs nauczania żołnierza polskiego, utworzono osobny wydział naukowo szkolny. Pod tym względem ministerjum spraw wojskowych wykazuje wiele inicjatywy i może się poszczycić poważnemi wynikami. Jednakowoż do tej pory nie ma ta nauka charakteru przymusowego. W armji polskiej jest przeszło 50 proc. analfabetów. Po wprowadzeniu przymusowej nauki szkolnej wojsko może się stać rozsadnikiem oświaty w kraju.

Nauka powinna się odbywać w godzinach porannych t. j. powinna być traktowana jako obowiązek służbowy.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. Opiewa ona jak następuje:

Żołnierze nie umiejący czytać albo pisać, tudzież niedość biegli w czytaniu i pisaniu, podlegają przymusowej nauce w okresie odbywania służby wojskowej.

Wszelkich przyborów, potrzebnych, do nauki dostarczą bezpłatnie władze wojskowe.

Naukę prowadzić będą fachowe siły nauczycielskie, służące w wojsku lub nauczyciele z poza wojska za osobnem wynagrodzeniem.

Wojskowi, wykazujący niedostateczne postępy w tej nauce, nie mogą uzyskać stopni wojskowych.

Do dworów wiejskich.

Z dalekich krańców Ameryki Północnej i Południowej szły rzesze Polaków pod sztandar Hallera, by bronić wielkiej sprawy naszej. Rzucali dom, rodzinę, warsztat swej pracy by budować Polskę.

Po uciążliwych bojach na frontach zachodnich, okryci chwałą, przyli do nas, by nareszcie znaleźć się wśród swoich.

Obecnie wielu z nich jest na urlopie z 1-ej dywizji Hallera, spragnieni odpoczynku po trudach wielkich i poznania wsi i ludu polskiego. Czyż będą go długo szukać? Czyż znane ze swej ofiarności dwory polskie nie otworzą im bram swych szeroko z napisem: „Witajcie“, i nie przywitają braterskim pozdrowieniem i staropolskim przysłowiem „Gość w dom —Bóg w dom“.

Aby ułatwić ten szczytny obowiązek goszczenia rodaków bohaterów naszych z Ameryki, „Koło Polek“, podejmuje się pośrednictwa między dworem, a gościem hallerczykiem.

W ofertach, nadsyłanych do Koła Polek (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 2), należy podać na jaki długi czas i ilu hallerczykom dwór udzieli gościny.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Katarzyny, Kuneg. Król. Polskiej.

Jutro: Jakóba ap., Krzyszt.

Wschód słońca o godzinie 4.17. Zachód o godzinie 7 53.

Radom, 23 lipca.

= **Rada miejska.** Wczorajsze posiedzenie Rady odbyło się przy nielicznym stosunkowo udziale radnych, szczególnie pustkami świeciła lewica. Projekt budżetu miejsk. na r. 1919 po wysłuchaniu referatu p. Frybego odesłano do komisji; uchwalono przyjęcie pożyczki 2 miljonów koron, przyznanych miastu przez Komitet Ministrów z zastrzeżeniem, że pożyczka ta będzie użyta na budowę rzeźni. Pozostałe punkty porządku dziennego odesłano do komisji. W kwestji pisma komitetu Obchodu rocznicy Grünwaldzkiej w sprawie przemianowania placu targowego (Rytszuli) na plac Jagielloński i ulic Zgodnej i Spornej na ul. króla Wład. Jagiełły i księcia Witolda po dyskusji odesłano do komisji, z dyrektywą zaproszenia do omówienia tej kwestji przedstawicieli Komitetu Obchodowego.

Do komisji do spraw elektrowni wybrano rad. Jastrzębskiego, do przejęcia sprawozdania z likwidacji robót publicznych rad. Jakaczyńskiego.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się w czwartek. Sprawozdanie szczegółowe podamy z obydwuch posiedzeń jednocześnie.

= **Znaczek.** W nadchodzącą niedzielę t. j. w dn. 27 b. m. (w razie niepogody dn. 3.VIII) odbędzie się sprzedaż znaczka w Radomiu, Jedlni, Garbatce, Rajcu, Kozienicach i Szydłowcu. Kwestę organizuje Radomskie Koło Akademiczek—dochód przeznacza się na kupno bielizny dla żołnierzy na froncie. Panie, które łaskawie podjęły się kwestowania, zechcą się zgłosić po znaczki i woreczki dn. 26, w sobotę, do kancelarji Towarzystwa Dobroczynności (Lubelska 46) między godz. 4 — 8 wiecz. Sądzimy, że wzniosły cel zapewni znaczkowi powodzenie, na które tak bardzo liczy Radomskie Koło Akademiczek.

= **Pamięci zmarłego Edmunda Pawlikowskiego,** wielkiego miłośnika śpiewu chóralnego i pieśni polskiej, długoletniego kierownika orkiestry straży ogniowej ochotniczej w Radomiu.

Grono miłośników pieśni i muzyki, pragnąc uczcić pamięć Tego, który nie szczędził swych trudów, talentu i dużej umiejętności zrzeszenia i kierowania zespołami chóralnemi i instrumentalnemi—zawiadamia, że we czwartek dnia 24-go b. m. o godzinie 9 i pół rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jego w kościele po-Bernardyńskim, i o godzinie 7 ej wieczorem poświęcenie pomnika na cmentarzu miejscowym, na które się zaprasza. W czasie nabożeństwa oraz poświęcenia pomnika, będą wykonane przez „Lutnię“, a także i orkiestrę kolejową, odpowiednie utwory religijne.

= **Aresztowanie rad. Weintrauba.** Otrzamaliśmy wiadomość, jakoby w Ostrowcu został aresztowany rad. m. Radomia Weintraub. P. Weintraub jeździł do Ostrowca w celu wygłoszenia odczytu. Szczegółów aresztowania nie mamy.

= **Komunikat.** We wrześniu r. b. w Warszawie odbędzie się zjazd przedstawicieli rybactwa polskiego. Przybędą na ten zjazd przedstawiciele W. Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich, Śląska, Galicji i Cieszyna. Nie powinno nas więc zabraknąć na tym zjeździe. Ponieważ obrady prowadzić będą przedstawiciele rybactwa polskiego, wybrani przez Towarzystwa rybackie, które w innych częściach Polski już powstały i i rozwinęły swoją pracę szeroko — my więc musimy starać się, aby w naszej dzielnicy powstały te Towarzystwa wszędzie, gdzie tylko znajduje się

większy ośrodek rybacki bądź rybaków jeziorowych, bądź rzecznych. To też prosimy, aby ten kto przeczyta niniejszą odezwę przyczynił się do powstania takich Towarzystw w naszej dzielnicy. Wszelkich wiadomości o celach tych towarzystw i zadaniach udzieli chętnie nasze Towarzystwo, do którego zwracać się należy listownie lub osobiście. W tych sprawach listy adresować należy: Włocławek, ul. Zamcza 6, M. Kaczanowski.

Tow. Rybackie Wód Kujawsko-Kaliskich.

= **Emerytury b. Wojskowych Polaków armji rosyjskiej.** Wielu Polaków emerytów wojskowych rosyjskich, którym przez Emerytalną Komisję Likwidacyjną Ministertwa Spraw Wojskowych zostało przyznane prawo do pobierania emerytury ze Skarbu Polskiego, nie zgłasza się po odbiór dekretów pensyjnych, na mocy których emerytura będzie wypłacona z kas skarbowych. Są to przeważnie emeryci, którzy byli wspierani przez Komisję Pomocy dla emerytów Magistratu m. stoł. Warszawy, przy ulicy Kredytowej i których dokumenty emerytalne zostały przez Magistrat przekazane Emerytalnej Komisji Likwidacyjnej.

W razie śmierci emeryta, wdowy i sieroty po nim mogą uzyskać przyznanie im emerytury, wszelako pod warunkiem złożenia aktu śmierci emeryta, przyczem wdowy winny ponadto składać akt ślubu, sieroty zaś swoje metryki i akt ślubu rodziców.

Emerytalna Komisja Likwidacyjna przyznaje również pobory emerytalne żonom i dzieciom wojskowym Polakom armji rosyjskiej. którzy dotąd nie powrócili do kraju. W tym wypadku należy przedłożyć dokumenty stwierdzające, że dany wojskowy zaginął bez wieści, przyczem sam fakt zaginięcia, z opisem towarzyszących mu okoliczności, winien być stwierdzony piśmiennie przynajmniej przez dwuch świadków kolegów zaginionego.

Wszelkich informacji w sprawach emerytalnych dotyczących byłych wojskowych armji rosyjskiej udziela w każdym powiecie oficer ewidencyjny.

= **Występ Gierasińskiego.** W niedzielę dnia 27 b. m. przybywa do Radomia Romuald Gierasiński, znany monologista, w swoich znakomitych kreacjach i da jeden wieczór ostatnich warszawskich nowości, ze współudziałem doskonałych sił artystycznych, warszawskich teatrów.

Kto widział już Gierasińskiego, skorzysta z pewnością ze sposobności zobaczenia go raz jeszcze, kto zaś Gierasińskiego dotychczas nie zna, wybierze się aby go poznać.

Wieczór odbędzie się w sali teatru „Miraż", Hotel Europejski.

= **Poniedziałkowa burza** połamała słupy telegraficzne pod Garbatką i przerwała komunikację telegraficzną, w okolicy wogóle jest dużo szkód, które wyrządził wicher, szczęściem od piorunów nie było katastrof.

Podpisujmy Pożyczkę Państwową.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego"

Na Skarb Narodowy Celina Leśkiewicz kor. sr. 5. Zofja Ciepielewska r. s. 1. Ks. R. Smiechowski rs. 10; kor. sr. 5.

Dla nieszczęśliwych kobiet ogł. w Nr. 148. p. Sotkiewicz kor. 100.

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej przyjaciółki ś.p. Reginy Dutkiewiczowej składa kor. 40 na Czerwony Krzyż—W. Wojciechowska.

Na bieliznę dla rannych żołnierzy do dyspozycji sekcji opieki nad żołnierzami przy Zjedn. Pol. Roguski 100 k., Gołębiowski 20 kor., M. Radzimińska 20 kor., F. Fedorowska 10 kor., M. Życieński 5 kor., P. Kollatorowicz 5 kor., J. Frykacz 5 kor., Zdonkiewicz 20 k., J. Gombrowicz 10 kor., St. Suryn 10 rubli, E. Pawiński 10 kor., Werner 4 kor., N. R. 2 kor., J. Gawrońska 2 k., Z. Strzelbicki 100 k., I. Strzelbicka 10 kor., T. Strzelbicki 20 kor., Wł. Niemczycki 10 kor., W. Reklewski 20 kor., J. K. 3 ruble, H. Rog 50 kor.

Razem 425 kor. i 13 rubli.

Popierajmy handel i przemysł polski.

Nagrody kor. 200

W niedzielę między parkiem Kościuszki a Hotelem Europejskim zgubiono męski srebrny zegarek o dwóch kopertach. Przez wzgląd na pamiątkową wartość zguby uczciwemu znalazcy przy zwrocie wypłaci powyższą należność J. Plenkiewicz Długa 12d. 2774—3

Zostawione w dniu 2 lipca 1919 r. w kantorze wymiany M. Wajselfis4 w Radomiu i ogłoszone w №№ 14- i 150 „Głosu Radomskiego" asy, gnaty polskiej pożyczki Państwowej. odebrałem **Franciszek Kotkowski** 2779—1

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy Ludwikowski w Radomiu zamieszkały, w myśl art. 1030 pr. Cyw., niniejszym ogłasza, że w dniu 11 Sierpnia 1919 r. o godz. 10 rano przed Urzędem gminnym w Kozłowie ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku, należącego do Michała Machnio, a składającego się z 1 krowy oszacowanego 1750 rubli.

2778—1 Komornik Sądowy Ludwikowski.

Do sprzedania

Powóz parokonny, prawie nowy lekki, para szorów w dobrym stanie z przedwojennego materjału. Wiadomość w Administracji „Głosu". 2771—3

Dnia 21/7 pozostawiono w „Czarach" torebkę damską zawierającą zegarek oraz legitymację szkolną Anny Aleksiewicz. Łaskawy znalazca zechce odnieść do Administracji „Głosu". 2780—1

Do sprzedania przy stacji Jedlnia dwa domy i 3 morgi gruntu ogrodowego. Wiadomość Skaryszewska № 24 Władysław Krűgier 2751—3

Potrzebny chłopiec silny do stolarni na praktykę lub za opłatą. Lubelska 49 w stolarni. 2776—3

Pianino do sprzedania ul. Piaski № 8 m. 3. 2777—2

Willa. w Jedlni dom murowany z zagajnikiem do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Głosu Radomskiego". 2747—4

Powiatowy lekarz weterynaryjny,

B. Wiszniewski, przyjmuje interesantów od godz. 9 do 1 w Komisarjacie, od 3 do 7 w mieszkaniu, Marjacka 4 m. 19. 2692—3

Redaktor: Henryk Niedźwiedzki. Druk J. K. Trzebiński — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski"